

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIX

Marzec 1980

Nr 3



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

20. Chrześcijańska uniwersalność Rzymu w historii człowieka. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 25 kwietnia 1979 r. w czasie śródowej audiencji ogólnej 65
21. Dar Zielonych Świąt dla dojrzałości wiary. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 30 maja 1979 r. 68
22. Eucharystia Sakramentem bliskości Boga. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 13 czerwca 1979 r. 72
23. Uczmy się odczytywać tajemnicę Chrystusowego Serca. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 20 czerwca 1979 r. 75
24. Apostołowie Piotr i Paweł świadkami miłości Chrystusowej. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 27 czerwca 1979 r. w czasie śródowej audiencji ogólnej 77

EPISKOPAT POLSKI

25. List Episkopatu do wiernych o nowej księdze liturgicznej „Sakramenty Chorych“ 79
26. Instrukcja Duszpasterska na IV niedzielę Wielkiego Postu — niedzielę Podwyższenia Krzyża w Ojczyźnie naszej 16. III. 1980 r. 84
27. Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II 86

Z ORDYNARIATU

28. Komunikat Biskupa Siedleckiego o nawiedzeniu Matki Bożej w parafiach diecezji Podlaskiej 93

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

29. *Ks. Jan Pracz*: Dwunastoletni Jezus w świątyni (Łk 2, 41—52) 95

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIX

Marzec 1980

Nr 3

Dar ks. Romana Suszyńskiego

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

20

CHRZEŚCJAŃSKA UNIWERSALNOŚĆ RZYMU W HISTORII CZŁOWIEKA

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 25 kwietnia 1979 r. w czasie środowej audiencji ogólnej.

Narodziny Rzymu

Bardzo wiele mówi to słowo, które przed kilku dniami zostało przypomniane Miastu i Światu. Bardzo wiele mówi ono także każdemu człowiekowi. Człowiek bowiem jest „istotą historyczną“. Nie znaczy to tylko, że jest poddany czasowi, jak cała reszta istot żyjących w naszym świecie. Człowiek jest istotą historyczną, ponieważ czas, mijanie, przeszłość, zdolny jest czynić szczególną treścią swojego bytowania, szczególnym wymiarem swej „doczesności“. Zachodzi to w różnych zakresach życia ludzkiego. Każdy z nas ma swoją własną historię, począwszy od dnia narodzin. Równocześnie jednak każdy z nas poprzez historię uczestniczy we wspólnocie. To, że każdy z nas jest „istotą społeczną“, że przynależy do różnych społeczności i społeczeństw — to dokonuje się zawsze przez historię. Dokonuje się w jakiejś skali historycznej.

I tak mają swoją historię rodziny. I mają swoją historię narody. Jednym z zadań rodziny jest czerpać z dziejów narodu, z jego kultury, i równocześnie dzieje te przedłużać w procesie wychowania.

Kiedy mówimy o narodzinach Rzymu, trafiamy do szerszego jeszcze kręgu. Z pewnością szczególne prawo i obowiązek odwoływania się do tego faktu, do tej daty, mają ludzie i naród, dla których Rzym współczesny jest ich własnym Rzymem, ich miastem, ich stolicą. Jednakże wszyscy współcześni Rzymianie doskonale wiedzą, że wyjątkowy charakter tego Miasta i tej Stolicy polega na tym, że nie mogą ograniczyć Rzymu do swoich własnych dziejów. Trzeba tutaj sięgać w przeszłość jeszcze dalszą, wywoływać w pamięci nie tylko wieki starożytnego Cesarstwa, ale czasy jeszcze dawniejsze, aby dotrzeć do tej daty, którą przywołuje na pamięć słowo „narodziny Rzymu“.

Ogromne dziedzictwo dziejów, wiele epok ludzkiej kultury i cywilizacji, wiele przemian społeczno-politycznych dzieli nas od tej daty, a równocześnie z nią łączy. Co więcej, data ta — narodziny Rzymu — jest nie tylko początkiem dla tych kolejnych ludzkich pokoleń, które zamieszkiwały to Miasto, a wraz z nim Półwysep Apeniński. Narodziny Rzymu są także jakimś początkiem dla ludów i narodów mieszkających daleko stąd — a przecież czujących więź i jedność tradycji kulturalnej w jej najistotniejszych treściach.

I ja również, choć jestem tutaj przybyłem z dalekiej Polski, czuję się związany moją duchową genealogią z narodzinami Rzymu, tak jak i cały Naród, z którego pochodzę, i wiele innych narodów współczesnej Europy i nie tylko jej.

Narodziny Rzymu posiadają swą szczególną wymowę dla nas wszystkich, którzy wierzymy, że historia człowieka na ziemi — historia całej ludzkości — nabrała nowego wymiaru poprzez Tajemnicę Wcielenia. Bóg wszedł w dzieje człowieka, stając się Człowiekiem. Jest to centralna prawda wiary chrześcijańskiej, podstawowa treść Ewangelii i misji Kościoła. Wchodząc w dzieje człowieka, stając się Człowiekiem, Bóg uczynił te dzieje w całej ich rozciągłości historią zbawienia. To, co dokonało się w Nazarecie, Betlejemie i Jerozolimie, jest historią — i równocześnie przeniką historię. I chociaż historia ludzi i ludów toczyła się i nadal toczy swoimi własnymi drogami, chociaż historia Rzymu — wówczas, u szczytu jego starożytnej świetności przeszła niejako obok narodzin, życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa z Nazaretu, to jednak te zbawcze wydarzenia stały się całkowicie nowym zaczynem dziejów człowieka. Stały się w sposób szczególny nowym zaczynem dziejów Rzymu. Można powiedzieć, że wówczas, gdy narodził się Jezus, gdy umarł na krzyżu i zmartwychwstał, narodził się także na nowo starożytny Rzym, stolica święta, głęboko wpisana już w Nowy Testament. Św. Łukasz Ewangelię ujmując jako drogę Jezusa do Jerozolimy, gdzie dopełnia się misterium paschalne, w Dziejach Apostolskich docelowym punktem podróży apostołskich czyni Rzym, gdzie ujawni się tajemnica Kościoła.

Reszta jest nam już dobrze znana. Apostołowie Ewangelii, naprzód Piotr z Galilei, z kolei Paweł z Tarsu, przybyli tutaj i dali początek Kościołowi. Tak w stolicy starożytnego świata zaczęła istnieć stolica następców Piotra, biskupów Rzymu. Do Rzymian pisze św. Paweł swój magistralny list. Do nich kieruje swój duchowy testament biskup Antiochii Ignacy, w przededniu męczeństwa. To, co chrześcijańskie, wrosło w to, co rzymskie, a równocześnie zaczęło z tego, co rzymskie, wyrastać z nową siłą. Wraz z chrześcijaństwem to, co „rzymskie“, zaczęło żyć nowym życiem, nie przestając być autentycznie „tutejszym“. Słusznie pisze D. Arcy, że „historia nie jest tylko rozwojem wypadków“. To, co nowe, nakłada się, jak w palimpseście, na to, co już tam zostało wpisane w sposób nieusuwalny i co nieskończenie pogłębia znaczenie tego, co nowe“ (M.C. D. Arcy S.J. *The Sense of History secular and Sacred*, London 1959, 275). Chrześcijaństwu zawdzięcza Rzym nową uniwersalność swych dziejów i swej kultury, swego dziedzictwa. Ta chrześcijańska (katolicka) uniwersalność Rzymu trwa do dzisiaj. Nie tylko ma za sobą dwa tysiące lat przeszłości, ale wciąż w jakiś sposób rozwija się na nowo. Sięga ku nowym ludom i nowym zakątkom ziemi. Dlatego też ludzie z całego świata przybywają tak chętnie do Rzymu, aby odnaleźć się jak we własnym domu w stale żywym centrum tej powszechności.

Nigdy nie zapomnę tych lat, miesięcy i dni, gdy byłem tutaj po raz pierwszy. Umilowanym miejscem, na które najczęściej chyba powracałem, było prastare Forum Romanum, tak wspaniale do dzisiaj zachowane. Jakże wiele mówiła mi na pobrzeżu tego Forum świątynia „*Mariae Antiquae*“ wyrastająca wprost ze starożytnej rzymskiej świątyni.

Chrześcijaństwo weszło w dzieje Rzymu nie przemocą, nie siłą potęgi militarnej, zdobyczy i podboju, ale mocą świadectwa okupionej drogą, cenną krwią męczenników na przestrzeni trzystu z górą lat. Weszło mocą ewangelicznego zaczynu, który objawiając człowiekowi najwyższe powołanie i ostateczną jego godność w Jezusie Chrystusie (por. *Lumen gentium*, nr 40; *Gaudium et spes*, nr 22) przyjął się naprzód w głębi dusz, zanim przeniknął do ludzkich instytucji i dzieł kultury. Stąd też te drugie narodziny Rzymu są tak bardzo autentyczne, tyle mają w sobie wewnętrznej prawdy i tyle mocy duchowego promieniowania.

Przyjmijcie, Wy — starzy Rzymianie, to świadectwo człowieka, który przybył tutaj do Rzymu, ażeby z woli Chrystusa stać się — u końca drugiego tysiąclecia — Waszym biskupem. Przyjmijcie je i włączcie do wspaniałego dziedzictwa, które jest naszym wspólnym udziałem. Człowiek wyrasta z dziejów. Jest dzieckiem historii po to, aby stawać się jej odpowiedzialnym twórcą. I właśnie dlatego dzie-

dziectwo tej historii tak bardzo go zobowiązuje, jest takim wielkim dobrem jego życia — nie tylko od święta, ale na co dzień. Bodajby stosunek do tego dobra znajdował zawsze odpowiednie miejsce w naszej świadomości i w naszym postępowaniu. Bodajbyśmy byli godni tych dziejów, o których świadczą tutaj świątynie, bazyliki, a bardziej jeszcze Koloseum i Katakumby starożytnego Rzymu.

Na święto narodzin Rzymu takie życzenia składa na Wasze ręce — Drodzy Rzymianie — Wasz biskup, którego pół roku temu przyjęliście tak wielkodusznie, jako następcę św. Piotra i świadka tej uniwersalnej misji, jaką Boża Opatrzność wypisała w księdze narodzin Wiecznego Miasta.

21

DAR ZIELONYCH ŚWIĄT DLA DOJRZAŁOŚCI WIARY

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie srodowej audiencji ogólnej 30 maja 1979 r.

Czytamy w pierwszych zaraz zdaniach Dziejów Apostolskich, że Pan Jezus po swej męce i zmartwychwstaniu „ukazywał się jeszcze przez czterdzieści dni Apostołom i mówił im o królestwie Bożym“ (Dz 1, 3). Zapowiedział im wówczas, że „wkrótce już zostaną ochrzczeni Duchem Świętym“ (Dz 1, 5). Przed ostatecznym zaś rozstaniem, jak zanotował również autor Dziejów św. Łukasz, tym razem w swojej Ewangelii, polecił im: „Pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysokości“ (Łk 24, 49). Dlatego też, gdy już odszedł od nich do nieba, Apostołowie „wrócili do Jerozolimy“ (Łk 24, 52) gdzie — jak znowu głoszą Dzieje Apostolskie — „trwali na modlitwie wraz z Maryją Matką Jezusową“ (Dz 1, 14). Z pewnością miejscem owej wspólnej modlitwy zaleconej wyraźnie przez Mistrza była świątynia jerozolimska, jak czytamy w zakończeniu Ewangelii św. Łukasza (24, 53). Ale był nim również wieczernik, jak to wynika z Dziejów Apostolskich. Pan Jezus bowiem rzekł do nich: „...Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii i aż po krańce ziemi“ (Dz 1, 8).

Rokrocznie Kościół w swojej liturgii świętuje Wniebowstąpienie Pańskie czterdziestego dnia po Wielkanocy. Rokrocznie też ów dziesięciodniowy okres, który trwa od Wniebowstąpienia do Zielonych Świąt, spędza na modlitwie do Ducha Świętego. Poniekąd rokrocznie przygotowuje się do rocznicy swoich narodzin. Kościół bowiem, który — jak głoszą Ojcowie — narodził się na krzyżu w Wielki Piątek,

objawił to swoje narodzenie przed światem w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Apostołowie zostali „umocnieni mocą z wysokości“ (Łk 24, 49), gdy zostali „ochrzczeni Duchem Świętym“ (Dz 1, 5). „Gdzie bowiem Kościół, tam Duch Boży, a gdzie Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska: bo Duch jest prawdą“ (S. Irenaeus: *Contra Haereses*, II, 24, PG 7, 966).

Starajmy się trwać w tym rytmie Kościoła. W ciągu tych dni wzywa on nas do tego, abyśmy uczestniczyli w nowennie do Ducha Świętego. Można powiedzieć, że wśród różnych nowenn — ta jest najstarsza, że pochodzi poniekąd z ustanowienia samego Chrystusa Pana. Oczywiście, że Pan Jezus nie wyznaczył modlitw, jakie w ciągu tych dni mamy odmawiać. Ale niewątpliwie polecił Apostołom spędzić te dni na modlitwie w oczekiwaniu na przyjście Ducha Świętego. To polecenie było nie tylko ważne wówczas. Jest ważne wciąż. I okres dziesięciodniowy po Wniebowstąpieniu Pańskim niesie w sobie co roku to samo wezwanie Mistrza. Kryje też w sobie tę samą tajemnicę łaski związanej z rytmem czasu liturgicznego. Trzeba nam korzystać z tego czasu. Również i w tym roku starajmy się w sposób szczególny skupić w sobie i niejako wejść do wieczernika wraz z Maryją i Apostołami, przygotowując dusze na przyjęcie Ducha Świętego na Jego działanie w nas. Ma to ogromne znaczenie dla wewnętrznej dojrzałości naszej wiary, naszego powołania chrześcijańskiego. Ma to również ogromne znaczenie dla Kościoła jako wspólnoty: każda wspólnota w Kościele i Kościół cały jako wspólnota tych wszystkich wspólnot dojrzewa rokrocznie poprzez dar Zielonych Świąt.

„Ożywcze tchnienie Ducha Świętego wzbudziło w Kościele uśpione energie i drzemiące charyzmaty, wlewając weń poczucie żywotności i radości, które cechują Kościół młody i aktualny w każdej epoce historycznej — ten Kościół, który jest gotów nieść swoje odwieczne posłanie nowym czasem i jest zarazem szczęśliwy, że może to czynić“ (Paulus VI: *Allocutio ad E. mos Patres Cardinales*, 21 decembris 1973: AAS (1974) 18).

Również i w tym roku trzeba nam gotować się na przyjęcie tego daru. Starajmy się uczestniczyć w modlitwie Kościoła.

„...Nie można bowiem dosłyszeć głosu Ducha Świętego nie słuchając jednocześnie tego, co mówi On Kościołowi“ (H. de Lubac: *Meditations sur l'Eglise*, Paris 1973, Aubier 163).

Módlmy się również sami. Jest taka szczególna modlitwa, która z należyłą siłą zabrzmiała w liturgii Pięćdziesiątnicy — możemy jednak powtarzać ją często, zwłaszcza w obecnym okresie oczekiwania:

Veni, Sancte Spiritus, et emitte caelitus lucis tuae radium.

Veni, Pater pauperum. Veni, Dator munerum. Veni lumen cordium,
...Dulcis hospes animae, dulce refrigerium.

In labore requies, in aestu temperies, in fletu solatium.

...Lava, quod est sordidum. Riga, quod est aridum. Sana, quod est saucium.

Flecte, quod est rigidum. Fove, quod est frigidum. Rege, quod est devium...

Kiedys może szczególnie wrócimy do tej wspaniałej sekwencji i postaramy się ją osobno skomentować. Dziś tylko krótkie przypomnienie niektórych słów i niektórych zwrotów.

Módlmy się więc w tym czasie do Ducha Świętego. Módlmy się o Jego dary. Módlmy się o przetworzenie naszych dusz. Módlmy się o męstwo wyznawania, o zgodność życia z wiarą. Módlmy się za Kościół o to, aby spełniał swoją misję w Duchu Świętym, aby towarzyszyła mu „rada i Duch jego Boga i Oblubieńca“ (por. s. Bernardus: In vigilia Nativitatis Domini, Sermo 3, n. 1, PL 183, 91). Módlmy się o zjednoczenie chrześcijan wszystkich, o zjednoczenie w wypełnieniu tej misji.

Opis tej chwili, w której Apostołowie zebrani w jerozolimskim wieczerniku otrzymali Ducha Świętego, jest w sposób szczególny związany z objawieniem języków. Czytamy więc: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum — jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami tak, jak im Duch pozwalał mówić“ (Dz 2, 2—4).

Wydarzenie, które miało miejsce w wieczerniku, nie przeszło bez uwagi na zewnątrz. Ludzie, którzy wówczas przebywali w Jerozolimie — a byli to (jak czytamy) Żydzi z różnych narodów — „zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku“ (Dz 2, 6). Ci zaś, którzy w ten sposób się zdumiewali, słysząc swe własne języki, są z kolei wyliczeni w opisie Dziejów Apostolskich: „Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie“ (Dz 2, 9—11). Wszyscy oni słyszeli w dniu Pięćdziesiątnicy Apostołów, którzy — będąc Galilejczykami — w ich własnych językach „głosili wielkie dzieła Boże“ (Dz 2, 11).

Tak więc dzień Zesłania Ducha Świętego przynosi w sobie widzialną i słyszalną zapowiedź urzeczywistnienia Chrystusowego mandatu: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody...“ (Mt 28, 19). Poprzez objawienie języków widzimy już niejako i słyszymy Kościół, który wraz z wypełnieniem tego mandatu rodzi się i żyje pośród różnych narodów ziemi.

Za kilka dni będę miał szczęście udać się do Polski, mojej Ojczyzny, w związku z tegorocznym jubileuszem św. Stanisława. Tam właśnie wypadnie mi obchodzić Pięćdziesiątnicę, uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Już kilkakrotnie w związku z tym dziękowałem zarówno Episkopatowi, jak i władzom państwowym za zaproszenie. Dziś raz jeszcze to ponawiam.

W tej perspektywie pragnę wyrazić szczególną radość z tego, iż do owego objawienia języków w dniu Pięćdziesiątnicy dołączyły się w ciągu dziejów również poszczególne języki słowiańskie, od Macedonii, poprzez Bułgarię, Krocację, Słowenię, Czechy i Słowację, Łużycę na zachodzie; od wschodu zaś: Ruś (dzisiaj zwana Ukrainą), Rosja i Białoruś. Pragnę wyrazić najszczególniejszą radość, że do owego objawienia języków w jerozolimskim wieczniku w dniu Zesłania Ducha Świętego dołączył się również mój naród i jego język, język polski.

Kiedy w uroczystość Zielonych Świąt wypada mi nawiedzić moją Ojczyznę, pragnę w sposób szczególny dziękować za to, że w tych wszystkich językach, a zwłaszcza w moim ojczystym, przepowiadana jest od tyłu stuleci Ewangelia. I równocześnie pragnę służyć i tej najważniejszej sprawie naszych czasów: ażeby „wielkie dzieła Boże“ (Dz 2, 11) były nadal przepowiadane z wiarą i męstwem, jako posiew nadziei i miłości, którą zaszczerpił w nas Chrystus poprzez dar Zielonych Świąt.

Moja wizyta w Polsce od 2 do 10 czerwca odbędzie się wtedy, gdy w Italii i w innych krajach Europy będą miały miejsce wydarzenia o wielkim znaczeniu. W Italii 3 i 4 czerwca odbędą się wybory do parlamentu, 10 czerwca odbędą się w dziewięciu krajach Wspólnoty Europejskiej wybory do pierwszego parlamentu przeznaczonych za podstawę ludnościową tejsze wspólnoty.

Fizycznie daleko, ale sercem będę czuł się blisko dziesiątek i dziesiątek milionów mężczyzn i kobiet, którzy przygotowują się do wypełnienia obowiązku będącego równocześnie aktem służby dla wspólnego dobra. Będę błagał Boga, a jestem pewny, że i wy wraz ze mną będziecie Go błagali, aby wszyscy umieli ten swój obowiązek wypełnić z poczuciem odpowiedzialności i dojrzałości, inspirowanym przez ich własne sumienia.

EUCHARYSTIA SAKRAMENTEM BLISKOŚCI BOGA

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie audiencji ogólnej 13 czerwca 1979 r.

„Pangue, lingua, gloriosi Corporis mysterium,
Sanguinisque pretiosi...“ (s. Thom.: Hymn. I Resp. SSmi Corporis et Sanguinis Christi).

Oto nadchodzi dzień, już właściwie się rozpoczął, kiedy Kościół przemówi swoją uroczystą liturgią na cześć tej tajemnicy, którą żyje na co dzień: Eucharystia. Corporis mysterium Sanguinisque pretiosi. Fundament zarazem i szczyt (por. Konst. o Lit. 10) życia Kościoła. Jego nieustające święto, a zarazem jego „święta codzienność“.

Co roku Wielki Czwartek, początek Triduum Sacrum, gromadzi nas w wieczerniku, gdzie sprawujemy Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. I byłby ten właśnie dzień najwłaściwszym po temu, ażeby rozpamiętywać ze czcią to wszystko, czym dla Kościoła jest Eucharystia, sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Okazało się jednak w ciągu dziejów, że ten najwłaściwszy, jedyny dzień nie wystarczy. Jest on prócz tego organicznie włączony w całokształt pamiątki paschalnej: cała męka, śmierć i zmartwychwstanie zajmuje wówczas nasze umysły i serca. Nie możemy więc o Eucharystii powiedzieć wszystkiego, czego pełne są nasze serca. I dlatego też od średniowiecza, a konkretnie od 1264 r., potrzeba liturgicznej i publicznej zarazem czci Najświętszego Sakramentu znalazła swój wyraz w odrębnej uroczystości, którą Kościół obchodzi w pierwszy czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej, to znaczy właśnie jutro, rozpoczynając od pierwszych niesporów dnia poprzedniego, czyli już dzisiaj. Pragnę, ażeby niniejsze rozważanie wprowadziło nas w pełny nastrój eucharystycznego święta.

„Non est alia natio tam grandis, quae habeat deos apropinquantes sibi, sicut Deus noster adest nobis“ (Św. Tomasz: Oficium z Bożego Ciała, II nokturn).

Na różne sposoby można mówić o Eucharystii. Na różne sposoby mówiono już o niej w ciągu dziejów. Trudno właściwie powiedzieć coś, czego by już nie powiedziano. A równocześnie cokolwiek powiedzieć, z którejkolwiek strony zbliżyć się do tej wielkiej tajemnicy wiary i życia Kościoła, zawsze odkrywamy coś nowego. Nie ażeby słowa nasze ujawniły tę nowość. Ona tkwi w samej tajemnicy. Każda próba obcowania z nią w duchu wiary przynosi z sobą nowe światło, nowe zdumienie, nową radość. Tak zdumiewał się św. Jan, „syn gromu“, rozważając nadzwyczajność Bożej miłości... i wołał: „Sic Deus dilexit mundum...“ (J 3, 15)... „Powiedźże nam, święty Janie, jakim

sposobem »tak umiłował...« Wypowiedz miarę, wypowiedz wielkość, naucz nas pojmować, że »tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał...« (s. Joannes Chrysostomus: In Genes. VIII Homilia XXVII, 1; opera omnia (Migne) 4, 241).

Eucharystia w zdumiewający sposób przybliży nam Boga. Jest ona sakramentem Jego bliskości w stosunku do człowieka. Bóg Eucharystii to właśnie ten Bóg, który chciał wejść w dzieje człowieka. Chciał przyjąć samo człowieczeństwo. Chciał stać się człowiekiem. Sakrament Ciała i Krwi przypomina nam stale Jego Boskie Człowieczeństwo. Śpiewamy: „Ave verum corpus natum ex Maria Virgine“ — i odnajdujemy całą prostotę i głębię tajemnicy Wcielenia.

Jest ona Sakramentem zstąpienia Boga ku człowiekowi, zbliża się ku wszystkiemu, co ludzkie. Sakramentem Boskiej „kondescendencji“ (por. św. Jan Chryzostom: In Genes. 3, 8. Homilia XXVII, 1, szczyt poprzez mękę i śmierć. Przez mękę i śmierć na krzyżu Syn Boży stał się w sposób szczególnie radykalny Synem Człowieczym, podzielił do końca to, co jest udziałem każdego człowieka. Eucharystia, Sakrament Ciała i Krwi przypomina nam przede wszystkim tę śmierć, którą poniósł Chrystus na krzyżu. Przypomina ją i w pewien sposób, tj. bezkrwawy, odnawia jej historyczną rzeczywistość. Świadczą o tym słowa wypowiedziane w wieczerniku nad chlebem i winem osobno — słowa, które z Chrystusowego ustanowienia urzeczywistniają Sakrament Ciała i Krwi. Sakrament śmierci, która była zadośćuczynną ofiarą. Sakrament śmierci, w której wyraziła się cała potęga miłości: Sakrament śmierci, która była oddaniem życia dla odzyskania pełni życia. „Pożywaj życie, pij życie, a będziesz miał życie: pełne życie“ (s. Augustinus: Sermones ad populum, series I, Sermo CXXX 1, I, 1).

Poprzez ten Sakrament owa życiodajna śmierć stale jest „opowiadana“ (1 Kor 11, 26) w dziejach człowieka, stale się urzeczywistnia w owym najprostszym znaku, jakim jest znak chleba i wina. Bóg jest w nim obecny i bliski człowiekowi tą przejmującą bliskością swej śmierci na krzyżu, z której poczęła się moc zmartwychwstania. Człowiek przez Eucharystię staje się uczestnikiem tej mocy.

Eucharystia jest sakramentem Komunii. Chrystus daje siebie każdemu z nas, którzy Go przyjmujemy pod postacią eucharystyczną. Daje każdemu z nas, którzy pożywamy eucharystyczny Pokarm i pijemy eucharystyczny Napój. Owo spożywanie jest znakiem Komunii. Jest znakiem duchowego zjednoczenia, w którym człowiek przyjmuje Chrystusa, otrzymuje udział w Jego Duchu, odnajduje w Nim szczególnie bliski stosunek do Ojca, szczególnie bliski do Niego przystęp.

„Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,

A razem gościsz w domku mego ducha (...).

Z Tobą ja gadam. Słów nie mam dla Ciebie.

Myśl Twoją każdej myśli mej wysłucha.

Najdalej wladasz i slyszysz w poblizu,
Krol na niebiosach, w sercu mym na krzyżu (...)" (A. Mickiewicz:
Rozmowa wieczorna).

Przyblizamy się do Komunii eucharystycznej, odmawiając „Ojciec nasz“.

Komunia jest więzią dwustronną. Wypada nam przeto powiedzieć, że nie tylko my przyjmujemy Chrystusa, nie tylko każdy z nas Go przyjmuje w tym eucharystycznym znaku — ale także Chrystus przyjmuje każdego z nas. On w tym Sakramencie niejako wciąż akceptuje człowieka, czyni go swoim przyjacielem tak, jak powiedział w wieczerniku: „Jesteście przyjaciółmi moimi“ (J 15, 14). Owo przyjęcie i zaakceptowanie człowieka przez Chrystusa jest niesłychanym dobrodziejstwem. Człowiek najgłębiej odczuwa pragnienie akceptacji. Całe życie człowieka jest zwrócone ku temu właśnie, ażeby został przyjęty i zaakceptowany przez Boga. Eucharystia jako Komunia daje temu sakramentalny wyraz. Człowiek jednakże — jak mówi św. Paweł — musi „sam siebie osądzić“ (1 Kor 11, 28), czy ma prawo do tego, aby mógł być przyjęty przez Chrystusa. Eucharystia jest niejako stałym wyzwaniem — aby człowiek starał się o tę akceptację, aby sumienie swoje dostosowywał do wymogów najświętszej, boskiej przyjaźni.

Pragniemy w ramach dzisiejszych uroczystości — a również najbliższej niedzieli i poszczególnych dni, dać szczególny, publiczny wyraz tej czci i miłości, jaką otaczamy stale Najświętszy Sakrament.

Pozwólcie, że w tej chwili myśli moje raz jeszcze wrócą do Polski, z której powróciłem kilka dni temu. Były to dni szczególnej pielgrzymki po ziemi, na której się urodziłem i wychowałem wśród ludzi, z którymi nie przestaję być związany najgłębszymi więzami wiary, nadziei i miłości. Pragnę tym wszystkim ludziom, moim rodakom, raz jeszcze najgoręcej podziękować. Dziękuję władzom państwowym. Dziękuję swoim braciom w biskupstwie. Dziękuję wszystkim.

Przecież to właśnie tam, na tej Ojczyściej ziemi, nauczyłem się żarliwej czci i miłości dla Eucharystii. Nauczyłem się kultu Bożego Ciała. W święto Bożego Ciała wyruszały od wieków eucharystyczne procesje, w których moi rodacy starali się dawać wyraz społeczny i publiczny, wyraz tego, czym dla nich jest Eucharystia. I dzisiaj także to czynią. W duchu więc łączę się z nimi, kiedy wypada mi po raz pierwszy obchodzić uroczystość Bożego Ciała tutaj, w Wiecznym Mieście, w którym Piotr niejako z pokolenia na pokolenie odpowiada Chrystusowi: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję... Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję...“ (J 21, 15, 16). Eucharystia jest niejako punktem szczytowym tej odpowiedzi. Wraz z całym Kościołem pragnę ją dawać Temu, który wyraził swą miłość poprzez sakrament Ciała i Krwi — zostając z nami „aż do skończenia świata“ (Mt 28, 19).

UCZMY SIĘ, ODCZYTYWAC
TAJEMNICĘ CHRYSZTUSOWEGO SERCA

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 20 czerwca 1979 r.

Pojutrze, w najbliższy piątek, liturgia Kościoła skupia się ze szczególną czcią i miłością przy tajemnicy Chrystusowego Serca. Pragnę przeto już dzisiaj, uprzedzając ten dzień i to święto, wraz z Wami skierować wzrok naszych serc w stronę tajemnicy tego Serca. Przemawiała ona do mnie od młodych lat. Co roku do niej powracam w liturgicznym rytmie czasu Kościoła. Wiadomo, że miesiąc czerwiec jest szczególnie poświęcony Boskiemu Sercu Jezusa. Wyrażamy Mu naszą Miłość i cześć poprzez litanie, która przemawia szczególną głębią swych teologicznych treści w poszczególnych wezwaniach.

Pragnę przeto dzisiaj, bodaj krótko, zatrzymać się wraz z Wami wobec tego Serca, ku któremu zwraca się Kościół jako wspólnota ludzkich serc. Pragnę przynajmniej krótko powiedzieć o tej tajemnicy tak bardzo ludzkiej, w której z taką zarazem prostotą, głębią i mocą objawił się Bóg.

Pozwólmy dzisiaj przemówić tekstem piątkowej liturgii, poczynając od czytania Ewangelii według św. Jana. Ewangelista referuje fakt ze ścisłością naocznego świadka. „Ponieważ był to dzień Przygotowania, więc po to, by ciała nie pozostały na krzyżu w szabat — a ów dzień szabatu był wielkim dniem — prosili Żydzi Pilata, aby im połamano golenie i usunięto. Przyszli tedy żołnierze i połamali golenie tak pierwszego jak i drugiego, który z Nim był ukrzyżowany. A kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że On już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda“ (J 19, 31—34).

Ani słowa o sercu. Ewangelista mówi tylko o przebitym boku, skąd natychmiast wypłynęła krew i woda. Język opisu jest prawie że lekarski, anatomiczny. Włócznia żołnierza trafiła z pewnością w serce, aby sprawdzić, czy Skazaniec już umarł. To serce — to ludzkie serce — przestało już pracować. Jezus nie żył. Równocześnie jednak to anatomiczne otwarcie serca Chrystusa po śmierci — pomimo całej historycznej „surowości“ tekstu — każe nam myśleć o przenośni. Serce bowiem nie jest tylko organem warunkującym biologiczną żywotność człowieka. Serce jest symbolem. Mówi o całym człowieku wewnętrznym. Mówi o duchowym wnętrzu człowieka. I tradycja bardzo szybko odczytała ten sens Janowego opisu. Poniekąd zresztą sam Ewangelista dał do tego asumpt, gdy odwołując się do świadectwa naocznego

świadka, którym sam był, powołał się równocześnie na takie zdanie z Pisma: „Będą patrzeć na Tego, którego przebodli“ (J 19, 37, Za 12, 10).

Tak też rzeczywiście Kościół patrzy. Tak ludzkość patrzy — i to w przebitym włócznią żołnierza boku całe pokolenia chrześcijan uczyły i uczą się odczytywać tajemnicę Serca Ukrzyżowanego Człowieka, który był Synem Bożym.

Różna jest miara wiedzy o tej tajemnicy, którą na przestrzeni stuleci posiadli różni uczniowie i uczennice Chrystusowego Serca. Jednym z protagonistów w tej dziedzinie był zapewne Paweł z Tarsu, nawrócony z prześladowcy Apostoł. On też przemawia do nas w liturgii najbliższego piątku słowami listu do Efezjan. Mówi jako człowiek, który doznał wielkiej łaski. Oto dane mu jest „głosić jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobywać na świat, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy Wszechrzeczy...“ (Ef 3, 8—9).

Dla takiego poznania sercem, każdym ludzkim sercem, zostało otwarte u kresu ziemskiego życia Boskie Serce Ukrzyżowanego na Kalwarii Skazańca.

Różna jest miara tego poznania ze strony ludzkich serc. Wobec potęgi słów Pawłowych niech każdy z nas zapyta siebie o miarę serca własnego.

„Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg większy jest od naszego serca, i zna wszystko...“ (1 J 3, 20). Serce Człowieka-Boga nie sądzi ludzkich serc. Serce wzywa. Serce „zaprasza“. W tym celu zostało otwarte włócznią żołnierza.

„Jawi się tajemnica serca poprzez rany ciała,
jawi się ów wielki sakrament miłości,
jawią się wnętrza miłosierdzia naszego Boga...“ (S. Bernardus, Sermo LXI 4: PL 183, 1072).

Chrystus mówi w piątkowej liturgii: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca“ (Mt 11, 29).

To chyba jeden jedyny raz tak własnymi słowami odwołał się Pan Jezus do swego serca. I uwydatnił ten jeden rys: „cichość i pokorę“. Jakby chciał powiedzieć, że tą tylko drogą chce zdobywać człowieka, że przez „cichość i pokorę“ chce być królem serc. Cała tajemnica Jego królowania wyraziła się w tych słowach. Cichość i pokora osłania niejako całe to „bogactwo“ Serca Zbawiciela, o którym pisał św. Paweł do Efezjan. Ale też owa właśnie „cichość i pokora“ najpełniej je odsłania. Najbardziej pozwala nam poznać i przyjąć. Czyni przedmiotem najwyższego podziwu. Piękna litania do Serca Pana Jezusa składa się z wielu takich wyrazów — więcej, okrzyków podziwu dla bogactw Chrystusowego Serca. Rozważmy je tego dnia z uwagą.

Tak więc u kresu tego podstawowego cyklu liturgicznego Kościoła, który rozpoczął się wraz z pierwszą niedzielą Adwentu, przeszedł przez okres Narodzenia, potem Wielkiego Postu, Zmartwychwstania, aż do Pięćdziesiątnicy, Niedzieli Trójcy Świętej i Bożego Ciała, staje dyskretnie święto Bożego Serca. Cały ten cykl ostatecznie zamyka się w Nim, w Sercu Boga-Człowieka. Z niego też promieniuje co roku na całe życie Kościoła.

To Serce bowiem jest „źródłem życia i świętości“.

24

APOSTOŁOWIE PIOTR I PAWEŁ
ŚWIADKAMI MIŁOŚCI CHRYSZTUSOWEJ

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 27 czerwca 1979 r. w czasie śródowej audiencji ogólnej.

„Pretiosa in conspectu Domini Mors sanctorum Eius“ (Ps 116, 15).

Pozwólcie, że zacznę od tych słów Psalmu 116 dzisiejsze rozważania, które pragnę poświęcić pamięci świętych Założycieli i Patronów Kościoła Rzymskiego. Zbliża się bowiem ten uroczysty dzień 29 czerwca, w którym wspominać będziemy świętych Apostołów Piotra i Pawła w całym Kościele, a nade wszystko w Rzymie. Ów dzień utrwalił się w pamięci Kościoła Rzymskiego jako dzień Ich śmierci. Dzień, który połączył Ich z Panem: na którego przyjście czekali, którego „zakonu dochowali“, od którego „wieniec żywota otrzymali“ (por. 2 Tm 4, 7—8 i Jk 1, 12). Dzień śmierci stał się dla Nich początkiem nowego życia. Pan sam ukazał Im ten początek swoim własnym zmartwychwstaniem, którego stali się świadkami — któremu dawali świadectwo przez swoje słowa i czyny, również przez swoją śmierć. Wszystko to razem — słowa, czyny i śmierć Szymona z Betsaidy, którego Pan nazwał Piotrem, oraz Szawła z Tarsu, który po nawróceniu zaczął zwać siebie Pawłem — stanowi jakby dopełnienie Ewangelii Chrystusa, jej wejścia w dzieje ludzkości, w dzieje świata i w dzieje tego Miasta. Zaiste, jest nad czym rozmyślać w tych dniach, które Pan poprzez swoich Apostołów pozwala nam wypełnić wspomnieniem Ich życia.

„Felix per omnes festum mundi cardines

apostolorum praepollet alacriter,

Petri beati, Pauli sacratissimi,

quos Christus almo consecravit sanguine,

ecclesiarum deputavit principes“ (Hymnus ad officium lectionis).

Zapewne nie wiedział Piotr, gdy Chrystus po zmartwychwstaniu toczył z Nim ową przedziwną rozmowę, którą zapisał Ewangelista Jan,

że to właśnie tu — w Rzymie Nerona — wypełnią się słowa, które wówczas słyszał i te, które sam wypowiadał. Chrystus pytał go po trzykroć „czy mnie miłujesz“ — i Piotr po trzykroć dawał odpowiedź potwierdzającą. Chociaż przy trzecim razie „zasmucił się, że go po raz trzeci o to samo pyta Pan“ (J 21, 17), jak notuje Ewangelista. Niektórzy zastanawiają się nad przyczyną tego smutku i przypuszczają, że tkwiła ona w trzykrotnym zaparciu, które to trzecie pytanie Jezusa Piotrowi przypomniało. W każdym razie po trzeciej odpowiedzi, w której Piotr nie tyle zapewnił o swojej miłości, ile odwołał się do tego, co na ten temat wie Chrystus sam — „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję“ (J 21,15) — po tej trzeciej odpowiedzi, następują słowa, które właśnie tu, w Rzymie, miały się kiedyś wypełnić. Pan mówi: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny Cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz“ (J 21, 18). Te tajemnicze słowa w różny sposób można by rozumieć. Jednakże Ewangelista przesądza o sposobie ich rozumienia, gdy dodaje, że zapowiedział w nich Chrystus Piotrowi, „jaką śmiercią miał uwielbić Boga“ (J 21, 19).

I dlatego też dzień śmierci Apostoła, który pojutrze wspominamy, przypomina zarazem o wypełnieniu się tych słów. Wszystko co było przedtem — całe apostołskie przepowiadanie i posługiwanie Kościołowi, naprzód w Palestynie, potem w Antiochii, a wreszcie w Rzymie — wszystko to stanowi wypełnienie trzykrotnej odpowiedzi: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję“ (J 21, 15). Wszystko to dzień po dniu i rok po roku, razem ze wszystkimi radościami i uniesieniami duszy Apostoła, gdy patrzył na to, jak rośnie sprawa Ewangelii w duszach, ale też razem z wszystkimi niepokojami, prześladowaniami, zagrożeniami — od tego pierwszego w Jerozolimie jeszcze poczynając, gdy Piotr został wtrącony do więzienia z rozkazu Heroda aż do tego ostatniego w Rzymie, gdy powtórzyło się to samo z rozkazu Nerona. O ile jednak za pierwszym razem wybawił go Pan poprzez swego Anioła, to tym razem już nie... Widocznie wypełniła się dostatecznie życiem i posługiwaniem Piotra ziemską miarą przyrzeczonej Mistrzowi miłości. Mogła więc wypełnić się i dalsza część owych słów, jakie wówczas usłyszał: „Inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz“ (J 21, 18).

Wedle tradycji Piotr poniósł śmierć na krzyżu podobnie jak Chrystus, a zarazem w poczuciu, że nie jest godny umierać tak jak Mistrz, ukrzyżowany głową w dół.

Paweł przybył do Rzymu już jako więzień, który zaapelował do Cesarza od wyroku, jaki na niego wydano w Palestynie (por. Dz 25, 11). Był obywatelem rzymskim i miał prawo do takiej apelacji. Tak więc można przyjąć, że spędził w Rzymie Nerona ostatnie dwa lata swego życia. Nie przestał nauczać słowem żywym i pisanym (poprzez listy),

ale już nie mógł Miasta opuszczać. Zakończyły się jego podróże misyjne, którymi objął główne centra ówczesnego świata śródziemnomorskiego. Wypełniła się zapowiedź o „naczyniu wybranym“ do tego, aby „nieść imię Pana poprzez ludy i narody“ (por. Dz 9, 15). W ciągu trzydziestu kilku lat od śmierci, zmartwychwstania i odejścia Chrystusa do Ojca, rejon Morza Śródziemnego a zarazem obszar cesarstwa zaludnił się pierwszymi chrześcijanami. Był to w znacznej mierze owoc misjonarskiej działalności Apostoła Narodów. A jeśli wśród tego wszystkiego nie opuszczało go pragnienie, „aby odejść, a być z Chrystusem“ (Flp 1, 23) — to tutaj właśnie w Rzymie pragnienie to dojrzało do ostatecznego spełnienia.

Pan skierował go przy końcu życia do Rzymu, aby był świadkiem posługiwania Piotra nie tylko wśród Żydów, ale także wśród pogan, ażeby w to posługiwanie wniósł żywe świadectwo tego, jak rozrasta się Kościół „aż po krańce ziemi“ (Rz 1, 8), jak zarysowuje się pierwszy kształt jego powszechności. I sprawił Pan, ażeby ostatnie lata życia spędził on, Paweł, niestrudzony tej powszechności apostoł i sługa, tu w pobliżu Piotra, który jak skała wrosł w jedno miejsce, aby dla tej powszechności stanowić oparcie i stały punkt odniesienia:

„O Roma felix, quae tantorum principum
es purpurata pretioso sanguine,
non laude tua, sed ipsorum meritis
excellis omnem mundi pulchritudinem“ (Hymnus ad Vesperas).

Gdy nadchodzi ów doroczny dzień 29 czerwca, uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, wiele myśli ciśnie nam się do głowy i uczuć do serca. A nade wszystko rośnie potrzeba modlitwy, ażeby posługiwanie Piotra znajdowało nowe zrozumienie w Kościele naszych czasów i żeby stale przenikał je ów profil misyjny powszechności, jaki w dzieje Kościoła Rzymskiego wniósł tak wydatnie św. Paweł, przybывая tutaj jako więzień na ostatnie lata swego życia.

A Pan, który powiedział do Piotra, że zbuduje swój Kościół „na skałe“ niech nadal będzie miłościw dla tej Skały, która wrosła w grunt Wiecznego Miasta i została użyźniona krwią swych Założycieli.

EPISKOPAT POLSKI

25

LIST EPISKOPATU DO WIERNYCH O NOWEJ KSIĘDZE LITURGICZNEJ „SAKRAMENTY CHORYCH“

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Przed rokiem zapowiedzieliśmy, że wnet będzie gotowa w polskim przekładzie księga liturgiczna o Sakramentach Chorych. Obecnie po-

wiadamy Was, że księga ta jest wydrukowana i dostarczona wszystkim parafiom w Polsce. Kapłani będą obowiązani posługiwać się nią w duszpasterstwie od uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, tj. od dnia 6 kwietnia 1980 r.

W liście niniejszym nie wyjaśniamy obrzędów Sakramentów Chorych, czynią to bowiem miejscowi duszpasterze w homiliach i katechezach. Natomiast zwracamy Waszą uwagę na niektóre ważne zagadnienia związane z duszpasterstwem chorych, które nowa księga liturgiczna naświetla przez Ewangelię i naukę Soboru Watykańskiego II.

1. Znaczenie choroby w tajemnicy zbawienia

Na chorobę i towarzyszące jej cierpienie można patrzeć i osądzać je albo wyłącznie po ziemsku — albo po chrześcijańsku.

Patrząc na te sprawy tylko po ziemsku, człowiek poważnie chory stwierdza swoją bezsilność, zależność od innych, a w sytuacji, kiedy choroba się przedłuża, kiedy wysiłki najbliższych i lekarzy nie pomogą, jest całkowicie bezradny i widzi przed sobą jedynie niezgłębioną rozumem tajemnicę śmierci, przy równoczesnym pragnieniu i woli życia.

Inaczej patrzy na te sprawy chrześcijanin. Wie o tym dobrze, że Chrystus Pan nie usunął z doczesnego życia ludzkiego ani cierpienia, ani choroby, ani śmierci. Pan Jezus w swojej ludzkiej naturze przyjął na siebie cierpienie i śmierć. Ale Zbawiciel wyjaśnił znaczenie tych ciężkich doświadczeń, pouczył, dlaczego człowiek im podlega, nade wszystko ukazał ich wartość nadprzyrodzoną i pozostawił w Kościele pomoce, by z nimi Jego wierni mogli te doświadczenia znieść z pożytkiem dla siebie i innych.

Dzięki temu światłu, które nazywamy światłem wiary, wiemy, że choroba, cierpienie i śmierć są następstwem grzechu pierwotnego. Wiemy dalej, że jak w czasie zdrowia, tak i podczas choroby Bóg nas miłuje i jest przy nas, owszem, Bóg otacza chorych swoim szczególnym błogosławieństwem. Dotykającym dowodem tego było pełne miłości i dobroci odnośnienie się Pana Jezusa podczas całej działalności na palestyńskiej ziemi do chorych i cierpiących, jak nam to ewangeliciści opisują. Wiemy wreszcie — i to jest najważniejsze — że człowiek chory w szczególny sposób jest złączony z Chrystusem cierpiącym i umierającym na krzyżu, i że przez doświadczenia choroby wysługuje dla siebie i dla innych dary zbawienia. Przytaczamy tutaj słowa Ojca Świętego Jana Pawła II na ten właśnie temat, które podczas pobytu w Polsce skierował do chorych. Oto słowa Ojca Świętego:

„Nie może w czasie tej mojej pielgrzymki po Polsce zabraknąć słowa do chorych, którzy zawsze są mi tak bardzo bliscy i drodzy... Za-

wsze spotkanie z Wami, gdziekolwiek ono się dokonywało w przeszłości, czy gdziekolwiek się ono dokonuje teraz, było i jest dla mnie źródłem głębokiego poruszenia ducha. Czuję jak niewystarczające jest każde słowo, które mógłbym wypowiedzieć, w którym mógłbym przekazać moje ludzkie współczucie... Pozostaje jednak ten jeden wymiar, ta jedna rzeczywistość, w których cierpienie człowieka doznaje zasadniczej odmiany.

Tym wymiarem, tą rzeczywistością jest Krzyż Chrystusa. Na krzyżu swoim Syn Boży dokonał odkupienia świata. I poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej po ludzku godności, staje się znakiem zbawienia dla tego, kto dźwiga, a także dla innych. »Dopelniam w swoim ciele, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa« napisał św. Paweł (por. Kol 1, 24).

I dlatego też, łącząc się z Wami wszystkimi, którzy cierpicie na całej polskiej ziemi... proszę Was: czyńcie zbawienny pożytek z krzyża, który stał się szczególnym udziałem każdego z Was“ (Jasna Góra, 4. VI. 1979).

Te słowa Ojca Świętego wyjaśniają, jak właściwie rozumieć tę trudną dziedzinę ludzkich doświadczeń.

2. Sakramenty Chorych

Do Sakramentów Chorych należą: Namaszczenie Olejem świętym i Eucharystia. Oczywiście konieczny jest także Sakrament Pokuty, czyli spowiedź święta, jeżeli chory, podobnie jak zresztą i zdrowy, potrzebuje odpuszczenia grzechów. Tutaj zwracamy uwagę na Sakrament Namaszczenia i Eucharystię.

Jeżeli chodzi o Sakrament Namaszczenia — to ważne jest, byśmy dobrze rozumieli cel i skutki, czyli dary nadprzyrodzone, jakie ten sakrament przynosi przyjmującym go chorym. Chrystus Pan ustanowił Sakrament Namaszczenia jako pomoc dla chorych, aby w duchu Ewangelii mogli znosić i przeżywać dolegliwości choroby i cierpienia. Pomocą jest szczególna łaska Ducha Świętego, która umacnia ufnosć chorego do Pana Boga, uzbraja przeciwko pokusom szatana i lękom, jakie rodzi choroba, przynosi ulgę w cierpieniu i podnosi na duchu — a także, jeżeli to dla duszy pożyteczne, przywraca zdrowie. Nadto Sakrament Namaszczenia odpuszcza grzechy, gdyby chory w danej chwili nie mógł się spowiadać. Święty Jakub Apostoł tak pisze o tym Sakramencie: „Choruje ktoś spośród was? niech wezwie kapłanów Kościoła i niech modlą się nad nim namaszczając go olejem w imię Pańskie. Modlitwa płynąca z wiary wybawi chorego i ulży mu Pan. A jeśliby był w grzechach, będą mu odpuszczone“ (Jk 5, 15).

Przypomnienie to jest bardzo ważne. U wielu chrześcijan bowiem zakorzeniło się błędne przekonanie, że Sakrament Namaszczenia

zwiastuje śmierć, że jest przeznaczony dla umierających. Z tej racji wielu ciężko chorych, a także ich otoczenie zwleka z wezwaniem kapłana do ostatniej chwili, do momentu śmierci. Postępując tak, chorzy pozbawiają się potężnych pomocy Ducha Świętego wtedy, kiedy tych darów najbardziej potrzebują. Lęk przed Sakramentem Namaszczenia jest powodem, że nieuświadomieni religijnie wierni proszą kapłaną nawet po śmierci chorego.

Ufamy, że wprowadzenie do Liturgii odnowionych obrzędów Namaszczenia chorych będzie okazją do odświeżenia i ugruntowania prawdziwie chrześcijańskiego stosunku do tego Sakramentu.

Jeżeli chodzi o Sakrament Eucharystii, trzeba podkreślić że praktyka duszpasterska w naszych parafiach stwierdza, iż coraz więcej chorych rozumie wartość częstej Komunii świętej. Nowa Księga liturgiczna w pouczeniach duszpasterskich dla kapłanów i wiernych wyraża pragnienie, by praktyka ta stała się powszechna wśród ogółu wiernych. Zwyczajnie ci wierni, którzy podczas trwania choroby często komunikują, pamiętają także o przyjęciu Sakramentu Namaszczenia. Umacniani przez Chrystusa Eucharystycznego i szczególnie laskami Ducha Świętego, które daje Namaszczenie, jakże często wracają do zdrowia. Jeżeli zaś wola Boga jest inna, i stan choroby się pogarsza, wtedy z wielką miłością przyjmują Chrystusa Pana jako WIATYK — tj. jako pokarm na drogę wieczności. Wierzą niezachwianie, że Pan Jezus dotrzyma obietnicy, którą wyraził w słowach: „Kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym“ (J 6, 54). Szczęśliwy chrześcijanin, który tak zakończy życie ziemskie, szczęśliwy, bo wejdzie z Chrystusem do Domu Ojca.

Trzeba jednak ze smutkiem stwierdzić, że w tej tak ważnej sprawie, bo decydującej o wieczności, są czasem zaniedbania. Dlatego, Umilowani w Chrystusie, przypominamy Wam, że przyjęcie Komunii świętej, w niebezpieczeństwie śmierci, jest wielkim obowiązkiem wszystkich chrześcijan. Kto w takiej chwili świadomie nie chce przyjąć Chrystusa Pana w Eucharystii, ten odwraca się od Niego nie tylko na ziemi, ale i na wieczność. I jeżeli w takiej postawie umrze, nie zasługuje także na pogrzeb chrześcijański. Oby w naszych parafiach takich wypadków nie było.

3. Praktyczne zalecenia

Sakramenty chorych, zgodnie z wolą Chrystusa Pana, powinny być radosnym spotkaniem z Nim wiernych chorych i starców oraz źródłem łask, dla których zostały ustanowione. By tak było, konieczna jest współpraca wiernych z duchowieństwem, szczególnie krewnych

i wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu chorymi się opiekują. Oni to przede wszystkim mają darzyć chorych i starców miłością oraz pocieszać ich słowami wiary i wspólną modlitwą. Zachęcamy wszystkich wiernych, by o każdej ciężkiej chorobie, która dotknie kogoś z bliskich, zawiadamiali co rychlej swoich duszpasterzy, a gdy choroba się przedłuża, by z duszpasterzem ustalali częstsze odwiedziny.

Odnowiona Liturgia zaleca udzielanie Sakramentów świętych w połączeniu ze Mszą świętą. Domownicy niech pamiętają, że najwięcej pocieszą chorego, jeżeli sami przygotowują się przez spowiedź świętą do przyjęcia Komunii świętej i razem z chorym posilą się tym samym Ciałem Pańskim.

Wiernych, którzy udają się na leczenie do szpitala, zachęcamy, by, jeżeli tylko możliwe, przed wyjazdem przyjęli we własnej parafii Sakramenty chorych, a będąc w szpitalu korzystali często z Komunii świętej.

Wszystkich wreszcie chorych, prosimy przez Was, którzy nas słuchacie, by ofiarowywali swoje cierpienia Chrystusowi ukrzyżowanemu za zbawienie świata, potrzeby Kościoła i Ojca Świętego, a czynili to przez Maryję, Matkę Najboleśniejszą, łącząc się z Nią przede wszystkim przez modlitwę różańcową.

Matce Chrystusowej, która jest Uzdrawieniem chorych, polecamy całe Duszpasterstwo i opiekę nad chorymi, i przez Jej przyczynę wypraszamy dla wszystkich Kapłanów i Wiernych błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego.

171 Konferencja Plenarna Episkopatu
Warszawa, dnia 14 grudnia 1979 roku

† *Stefan Kardynał Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu

† *Biskup Stanisław Jakiel*
Przewodniczący Komisji
Liturgicznej

Postanowienie Konferencji

Termin odczytania Listu do Wiernych w świątyniach ustalają Biskupi Ordynariusze w swoich diecezjach. Jest rzeczą wskazaną, by List był odczytany przed dniem 6 kwietnia br.

INSTRUKCJA DUSZPASTERSKA NA IV NIEDZIELE W. POSTU
NIEDZIELE PODWYŻSZENIA KRZYŻA W OJCZYŹNIE NASZEJ
16. III. 1980

W V Roku Wdzięczności za obecność Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze rozważamy wielką katechezę Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszoną podczas pielgrzymki do naszej i Jego Ojczyzny. W nawiązaniu do Listu Biskupów Polski z 3. II. 1980 r., w IV niedzielę Wielkiego Postu urządzamy w świątyniach naszych święcenia krzyżów osobistych i rodzinnych.

Przygotowanie i przebieg uroczystości

1. W II i III niedzielę Wielkiego Postu należy ogłosić wiernym i zachęcić ich, aby w IV niedzielę Wielkiego Postu przynieśli do kościołów ze sobą krzyże. Jeśli ktoś nie ma, niech sobie nabędzie, albo sam zrobi. Do zrobienia krzyża należy szczególnie zachęcić dzieci i młodzież.

2. W IV niedzielę Wielkiego Postu na wszystkich Mszach świętych należy urządzać poświęcenie krzyża. Wszystkie homilie w tym dniu wygłosić o Krzyżu świętym.

3. Podczas rekolekcji wielkopostnych, jeśli będą głoszone wcześniej, przynajmniej jedną naukę poświęcić Krzyżowi i zachęcić do czynnego udziału w poświęceniu Krzyża.

4. Dla dzieci i młodzieży przeprowadzić katechezę o Krzyżu w oparciu o List pasterski z 3. II. 1980 r., uwypuklając szczególnie domową liturgię, wyrażającą się w szacunku dla krzyża.

5. Dla młodzieży akademickiej, a także szkół średnich, można urządzać w ramach rekolekcji wielkopostnych nabożeństwo poświęcone krzyżowi (uroczyste wniesienie krzyża, odczytanie tekstu Ewangelii o krzyżu, nauka rekolekcyjna, modlitwa wiernych, procesja z krzyżem i adoracja).

6. Należy zadbać o odnowienie kaplic i krzyżów przydrożnych w swoich parafiach.

POŚWIĘCENIE KRZYŻÓW

Po homilii kapłan mówi:

Dziś, w IV niedzielę Wielkiego Postu, w naszej Ojczyźnie, nazwanej Niedziela Podwyższenia Krzyża świętego, pragnę poświęcić modlitwą Kościoła, nasze domowe krzyże. Niech znak Chrystusa będzie wyryty w sercach waszych. Zanieście poświęcone krzyże do waszych rodzin i powieście je w swoich domach. Niech będą znakiem wyznawanej przez Was wiary i wyrazem waszego przyznania się do Chry-

stusa. Niech Matka Chrystusowa, Królowa Polski na Jubileusz swego pobytu w Cudownym obrazie na Jasnej Górze, ujrzy zwycięski znak swojego Syna w każdym chrześcijańskim domu naszej Ojczyzny.

Módlmy się.

Ojcie nieskończenie dobry,

Ty zesłałeś Jednorodzonego Syna Swojego, aby nas zbawić.

Synu Boży, Jezu Chryste ukrzyżowany

i Duchu Święty — Boże, który wszystko uświęcasz,

niech będą pobłogosławione ✝ i poświęcone te krzyże mocą Twoją i modlitwą Kościoła.

Zbawicielu nasz!

Przez Mękę i śmierć Twoją

Krzyż stał się dla nas znakiem zbawienia.

W tym znaku jest nasze zwycięstwo.

Twoim Krzyżem, Panie, jesteśmy naznaczeni,

a chcąc trwać przy Tobie, bierzemy codziennie swój krzyż

i chcemy Cię naśladować.

Twoimi krzyżami, stojącymi pośród dróg, uświęcona jest nasza ziemia.

Krzyż Twój jest dla nas nadzieją zmartwychwstania i chwały.

Niech Twój krzyż, Panie,

będzie dla każdego z nas mocą przeciwko złu i wszelkim przeciwnościom.

Niech będzie znakiem uświęcenia pracy naszej i naszych rodzin.

Witaj, Krzyżu, nadziejo nasza jedyna!

Chryste prowadź!

Chryste zwyciężaj!

Chryste króluj!

Amen.

Należy przejść przez kościół i pokropić krzyże święconą wodą. Po powrocie do ołtarza kapłan mówi:

Gdy poświęcone są nasze krzyże, chcę Was zapytać o wiarę, w której zostaliście ochrzczeni, i przez chrzest wszczępieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Wszyscy podnoszą krzyże, kapłan pyta:

K. Czy wierzycie w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

W. Wierzymy.

K. Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

W. Wierzymy.

K. Czy wierzycie w Ducha Świętego, święty Kościół Powszechny, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne?

W. Wierzymy.

K. Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

W. Amen.

Następuje Modlitwa powszechna...

† *Stefan Kard. Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji
Plenarnej Episkopatu

† *Stefan Bareła*
Przewodniczący Komisji
Maryjnej

27

INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O MUZYCE LITURGICZNEJ PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

WSTĘP

1. Wydane dnia 15 września 1962 r. „Dyrektywy Episkopatu w związku z Instrukcją Św. Kongregacji Obrzędów o muzyce sakralnej i Liturgii” jako dokument przedsoborowy wymagały przepracowania w duchu soborowej Konstytucji o Świętej Liturgii (KL) oraz posoborowych dokumentów Stolicy Apostolskiej, mianowicie: Instrukcji „Musicam Sacram” z r. 1967 (MS) oraz „Wprowadzenia ogólnego do Mszału Rzymskiego” z 1975 r. (IGMR). Pracę tę wykonała Podkomisja Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski ds. Muzyki Kościelnej, zestawiając w niniejszej Instrukcji najważniejsze zasady dotyczące muzyki liturgicznej. Główną podstawę opracowania norm zawartych w Instrukcji stanowią wspomniane dokumenty Stolicy Apostolskiej obowiązujące w całym Kościele. Uwzględnione jednak zostały także zwyczaje i tradycje polskie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

2. Instrukcja ma charakter normatywny i ogólny zajmując się jedynie tymi problemami szczegółowymi, które stały się obecnie aktualne. Inne przypadki należy rozpatrywać, uwzględniając normy ogólne. Sprawy trudniejsze należy przedkładać do rozstrzygnięcia Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej względnie Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji Episkopatu ds. Liturgii.

I. NORMY OGÓLNE

3. Muzyką liturgiczną nazywamy tę muzykę, która może być używana przy sprawowaniu kultu Bożego. Zgodnie z treścią Instrukcji „Musicam Sacram“ powinna się ona odznaczać charakterem sakralnym oraz doskonałością formy (MS, 4a).

Celem Muzyki liturgicznej jest „chwała Boża i uświęcenie wiernych“ (KL, 112), tak wykonawców jak i pozostałych uczestników liturgii.

Do Muzyki liturgicznej zaliczamy: śpiew jednogłosowy (chorał gregoriański i śpiew ludowy), śpiew wielogłosowy (polifonia dawna i nowsza) oraz muzykę instrumentalną (MS, 4b).

4. Muzyka, a zwłaszcza śpiew, jest nie tylko ozdobą uroczystej liturgii, ale jest jej integralną częścią. Dlatego należy pilnie zabiegać o to, by czynności liturgiczne w miarę możliwości były odprawiane ze śpiewem, uwzględniając równocześnie podział funkcji między różne osoby (MS, 5). Śpiew bowiem sprzyja zjednoczeniu zgromadzonych i otwiera ich dusze na tajemnice roku liturgicznego (IGMR, 25). Dlatego też, jeżeli nie zachodzi uzasadniona przeszkoda, części przeznaczone do śpiewu z założenia, powinny być rzeczywiście śpiewane z uwzględnieniem rodzaju formy, których domaga się ich charakter (MS, 6).

5. Każda czynność liturgiczna powinna być uprzednio starannie przygotowana pod względem duszpasterskim i muzycznym (MS, 5). Odpowiedzialnym za to jest przede wszystkim duszpasterz kościoła oraz jego współpracownicy, a zwłaszcza organista, kantor oraz prowadzący zespół śpiewaczy.

6. Do uroczystości z trudniejszymi melodiami należy wybierać osoby biegłejsze w śpiewie, a nie kierować się jedynie względem na ich godność i urząd (MS, 8).

7. Przy wyborze repertuaru muzycznego należy uwzględnić możliwości wykonawców. Lepiej jest bowiem wykonać dobrze jakiś utwór prosty, niż wykonać źle rzeczy trudniejsze.

8. Repertuar utworów, czy to śpiewanych, czy wykonywanych na instrumentach, musi zgadzać się z myślą przewodnią dnia liturgicznego lub przynajmniej zgadzać się z okresem liturgicznym, jak również odpowiadać treściowo danej czynności liturgicznej (MS, 32).

9. Ponieważ liturgia jest dziełem całego Ludu Bożego, dlatego podczas jej sprawowania należy mieć na względzie dobro duchowe wszystkich zgromadzonych bardziej niż poszczególnych jednostek (IGMR, 313). Ten wzgląd należy mieć zawsze na uwadze przy włączaniu w ramy liturgii odpowiednich śpiewów.

10. Wszystkie śpiewy przeznaczone do użytku liturgicznego mają mieć aprobatę Konferencji Episkopatu Polski, albo przynajmniej Władzy Diecezjalnej. Nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim.

II. LITURGIA MSZY ŚWIĘTEJ

11. Przy sprawowaniu Eucharystii z udziałem wiernych, zwłaszcza w niedziele i święta, należy — o ile to możliwe — nawet kilka razy w tym samym dniu odprawiać Mszę św. ze śpiewem (MS, 27). W związku z tym tak należy ułożyć godziny sprawowania liturgii, aby w każdej Mszy św. był czas na wykonywanie śpiewów. „Nie jest jednak rzeczą konieczną zawsze śpiewać wszystkie teksty przeznaczone w zasadzie do śpiewu“ (IGMR, 19). „Dobierając części, które mają być rzeczywiście śpiewane... pierwszeństwo należy przyznać tym, które śpiewa kapłan i asystujący, a lud na nie odpowiada, oraz wykonywanym wspólnie przez kapłana i lud“ (IGMR, 19 i MS, 7, 16).

12. Zamiast przepisanych w Graduale Romanum śpiewów procesyjnych na Wejście, Przygotowanie darów i Komunię św. można stosować pieśni zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski zawarte w „Śpiewniku Mszalnym“ lub w innych śpiewnikach mających aprobatę Władz Diecezjalnych zgodnie z postanowieniem Instrukcji „Musicam Sacram“ (MS, 32).

13. Śpiewu stałych części Mszy św., a także psalmu responsoryjnego i śpiewu przed Ewangelią, które stanowią integralną część Liturgii słowa (IGMR, 36), nie wolno zastępować pieśniami nawet mającymi „imprimatur“ władzy kościelnej.

14. Ponieważ Modlitwa Eucharystyczna stanowi kulminacyjny moment Mszy św., dlatego nie wolno podczas niej wykonywać jakiegokolwiek muzyki (IGMR, 54). Jedynie celebrans może wykonywać śpiewem niektóre części samej Modlitwy Eucharystycznej (prefacja, słowa konsekracji i in.).

15. Zabrania się wykonywania w ramach liturgii piosenek religijnych, których tekst często nie jest w ogóle religijny, a muzyka z reguły posiada charakter świecki.

16. We wszystkich kościołach w Polsce należy wprowadzać śpiewy zalecone przez Konferencję Episkopatu Polski, np. „Mszę Pielgrzymów“. Przyczyni się to bowiem do czynniejszego udziału wiernych w uroczystościach ogólnopolskich lub międzydiecezjalnych.

17. Ponieważ „śpiew gregoriański Kościół uznaje za własny śpiew liturgii rzymskiej, dlatego w czynnościach liturgicznych powinien on zajmować pierwsze miejsce wśród innych równorzędnych rodzajów śpiewu“ (KL, 116).

Zgodnie z zaleceniem Konstytucji o Świętej Liturgii wierni powinni umieć śpiewać po łacinie niektóre części Mszy św. ze względu na celebrację w tym języku w grupach międzynarodowych (KL, 54). Zestaw takich śpiewów zawiera wydany w Rzymie, z okazji Roku Świętego, śpiewnik „Jubilare Deo“.

18. Podczas liturgii Mszy św. zaleca się wykonywanie polifonii dawnej i nowszej w języku łacińskim i polskim, tak jednak, by nie wyłączać wiernych całkowicie z udziału w śpiewie. Muzykę wielogłosową, szczególnie dawnych mistrzów, Kościół zawsze uważał za nieoceniony skarb i dobro kultury.

19. Na organach i innych instrumentach wolno akompaniować do śpiewu przez cały rok liturgiczny. Wyłączone są od tego jedynie śpiewy solowe celebransa i diakona, np. Prefacja, Ewangelia itp. Natomiast solowa gra na instrumentach zabroniona jest od zakończenia śpiewu hymnu „Chwała na wysokości Bogu“ we Mszy Wieczerzy Pańskiej do rozpoczęcia tego hymnu we Mszy Wigilii Paschalnej.

20. Podczas liturgii nie wolno wykonywać muzyki mającej charakter wyraźnie świecki, np. jazzu, big-beatu itp. Muzyka ta nie jest zgodna z duchem i powagą liturgii, nie sprzyja jej refleksyjnemu przeżywaniu, a ponadto często wyłącza całe zgromadzenie wiernych od udziału w śpiewie.

Poza liturgią można urządzać specjalne nabożeństwa gromadzące młodych ludzi uprawiających ten rodzaj muzyki. Duszpasterze mają obowiązek tak kierować tymi nabożeństwami, by miały one charakter religijny i by zawsze z nich płynęło dobro duchowe uczestników.

III. LITURGIA GODZIN

21. Zgodnie ze wskazaniem Konstytucji o Świętej Liturgii zaleca się usilnie tym, którzy odprawiają brewiarz w chórze lub wspólnie, by go śpiewali (MS, 37). Śpiewane powinny być w niedziele i święta ważniejsze godziny, zwłaszcza jutrznia (Laudes matutinae) i Nieszpory. Zalecenie to dotyczy przede wszystkim domów zakonnych i seminariów duchownych.

22. Należy utrzymać, a gdzie zaniedbano, przywrócić zwyczaj śpiewania Nieszporów parafialnych w niedziele i święta, chyba że w poszczególnych okresach urządza się w ich miejsce inne nabożeństwa, np. Gorzkie Żale. Nieszpory powinny być odprawiane według nowego porządku przepisanego w Liturgii Godzin. Części śpiewane można wykonywać według melodii miejscowych.

IV. SAKRAMENTY, SAKRAMENTALIA I NABOŻEŃSTWA

23. Sakramenty i sakramentalia mające szczególne znaczenie w życiu całej wspólnoty parafialnej, np. Chrzest, Bierzmowanie, Świeceni kapłańskie, Małżeństwo, konsekracja kościoła lub ołtarza, pogrzeb itp., o ile to możliwe, powinny być sprawowane ze śpiewem (MS, 43). Śpiewy znajdują się w odpowiednich księgach liturgicznych.

24. „Należy pilnie wystrzegać się, by pod pozorem podnoszenia okazalności nie wprowadzać do obrzędów czegoś czysto świeckiego albo niezgodnego z kultem Bożym“ (MS, 43). Jeżeli okoliczności za tym przemawiają, można przed lub po zakończeniu obrzędów liturgicznych wykonywać solową muzykę wokalną lub instrumentalną, byleby odpowiadała ona duchowi muzyki kościelnej.

25. „Należy przez śpiew nadać bardziej uroczysty charakter tym obrzędom, które liturgia w ciągu całego roku kościelnego specjalnie uwydatnia. A już wyjątkowo podniosłe powinny być odprawiane obrzędy Wielkiego Tygodnia“ i Bożego Ciała (MS, 44).

26. Szczególnie troskliwie należy pielegnować te nabożeństwa, które tradycyjnie odprawiają się ze śpiewem, np. Gorzkie Żale, Godzinki, nabożeństwa majowe, różańcowe i inne.

W nowych formach nabożeństw, np. nabożeństwach słowa Bożego, duszpasterze winni przestrzegać norm ogólnych o muzyce kościelnej (zob. nn. 9 i 10).

27. Ponieważ muzyka religijna jest w wysokim stopniu skutecznym środkiem dla ożywienia pobożności wiernych, dlatego w nabożeństwach odprawianych poza liturgią można wykorzystać te utwory muzyczne, które utraciły już wprawdzie miejsce w liturgii, ale ze względu na swoją wartość artystyczną i duszpasterską nie powinny popaść w zapomnienie. Jedną z form takich nabożeństw mogą być godziny lub koncerty muzyki religijnej.

V. INSTRUMENTY MUZYCZNE

28. „W Kościele łacińskim należy mieć w wielkim poszanowaniu organy piszczałkowe jako tradycyjny instrument muzyczny, którego brzmienie dodaje ceremoniom kościelnym majestatu, a umysły wiernych podnosi do Boga i spraw niebieskich“ (KL 120). Akompaniament organowy podtrzymuje śpiew, ułatwia udział w czynnościach liturgicznych i przyczynia się do głębszego zjednoczenia wiernych (MS, 64).

Organy powinny znajdować się we wszystkich kościołach w Polsce. Tzw. organy elektroniczne dopuszcza się do użytku jako instrument tymczasowy. Natomiast tam, gdzie ze względu na brak miejsca nie

da się zbudować organów piszczałkowych, można je instalować zamiast fisharmonium.

29. Poza organami wolno używać w liturgii innych instrumentów z wyjątkiem tych, które są zbyt hałaśliwe lub wprost przeznaczone do wykonywania współczesnej muzyki rozrywkowej. Wyłącza się z użytku liturgicznego, zgodnie z tradycją, takie instrumenty, jak fortepian, akordeon, mandolina, gitara elektryczna, perkusja, wi-brafon itp.

30. Muzyka w czasie sprawowania czynności liturgicznych winna być wykonywana „na żywo“, dlatego nie wolno zastępować śpiewu zgromadzonych lub gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą aparatów, np. magnetofonu, adapteru, radia itp. Nic nie stoi na przeszkodzie, by poza liturgią odtwarzać niekiedy muzykę religijną z płyt czy taśm, aby w tego rodzaju audycjach udostępnić wiernym arcydzieła muzycznej twórczości religijnej dla wytworzenia odpowiedniego nastroju lub też celem wyrabiania w nich dobrze smaku muzycznego.

VI. WYCHOWANIE MUZYCZNE

31. Należy dokładać wszelkich starań, aby uzyskać możliwie wszechstronne wychowanie muzyczne duchowieństwa. Dlatego poleca się:

a) W Seminariach Duchownych diecezjalnych i zakonnych w całej rozciągłości wprowadzić w życie program nauczania Muzyki Kościelnej w Seminariach Duchownych w Polsce, uchwalony przez Sekcję Muzyki Kościelnej na Kongresie Teologów Polskich w Lublinie — w dniach 21—23 września 1971 r. (Tekst w Ruchu Biblijnym i Liturgicznym, 1972, n. 5, s. 257 nn.).

b) Doksztalać w tej dziedzinie kapłanów już pracujących w duszpasterstwie w poseminaryjnych kursach dla Duchowieństwa.

c) Zatrzymać się o odpowiednie nauczanie Muzyki Kościelnej w nowicjatach zakonnych męskich i żeńskich.

d) Zatrzymać się w szczególności o to, by chorał gregoriański znalazł więcej miejsca niż dotąd w liturgii Seminariów duchownych, domów zakonnych, podczas rekolekcji i zjazdów duchowieństwa, w kościołach katedralnych, zwłaszcza w ramach odprawianej tam liturgii w języku łacińskim, a także w większych kościołach. Minimum repertuaru gregoriańskiego zawiera mały śpiewnik „Jubilate Deo“ wydany w Rzymie, 14 kwietnia 1974 r., z okazji Roku Świętego (por. n. 17).

32. Przedmiotem specjalnej troski winno być kształcenie organistów. Na terenie diecezji powinno się zająć tą sprawą erygowane

przez Ordynariusza studium organistowskie. Jego zadaniem jest nie tylko kształcenie nowych organistów, ale i dokształcanie tych, którzy już pracują w tym zawodzie.

33. Odpowiednie przygotowanie muzyczne, tak teoretyczne jak i praktyczne, powinni otrzymać także katecheci zakonnicy i świeccy, by mogli w swojej pracy służyć pomocą duszpasterzom.

34. Duszpasterze niech otoczą opieką istniejące chóry kościelne, a gdzie ich brak, jeżeli tylko to możliwe, niech starają się o ich założenie. Chóry bowiem przyczyniają się do tego, że liturgia nabiera okazałości i uroczystego charakteru. Im też przypada ważna rola pielęgnowania i rozwijania wielogłosowej muzyki kościelnej.

35. W każdym kościele powinna istnieć „schola cantorum“ prowadząca i podtrzymująca śpiew wiernych.

Należy także szkolić i formować kantorów-solistów, którzy w poszczególnych przypadkach mogą zastąpić scholę, a stale powinni spełniać funkcję psalterzysty wykonującego śpiewy międzylekcyjne (IGMR, 66—67).

36. Usilnie zachęca się duszpasterzy, organistów, dyrygentów chórow kościelnych, katechetów i inne osoby odpowiedzialne za stan muzyki liturgicznej w danym kościele, by systematycznie nauczali wiernych, a zwłaszcza dzieci i młodzież, tradycyjnych i nowych śpiewów przydatnych w sprawowaniu liturgii.

37. Każdy kościół powinien posiadać bibliotekę muzyczną zawierającą aktualne księgi liturgiczne, zwłaszcza te, które są przeznaczone dla śpiewu. Ponadto powinny się w niej znajdować śpiewniki, nuty dla chóru wielogłosowego, scholi, organisty, a także nuty dla zespołu instrumentalnego. Fundusze potrzebne na konserwację i wzbogacanie tych zbiorów winien zapewnić rządcą kościoła. On też ma czuwać nad tym, by organista w należyty sposób opiekował się biblioteką muzyczną. Sprawa ta powinna być uwzględniana w czasie wizytacji biskupiej i dziekańskiej. Nieaktualne już księgi liturgiczno-muzyczne, jak mszały, antyfonarze, graduały, kancjonały oraz inne muzykalia winny być pieczołowicie przechowywane lub przekazane do archiwum diecezjalnego.

VII. KOMISJE MUZYKI KOŚCIELNEJ

38. Bardzo ważną rolę w rozwoju Muzyki kościelnej oraz w zagwarantowaniu wykonania podanych wyżej norm spełniają Komisje Muzyki Kościelnej.

Organem doradczym Episkopatu Polski jest Podkomisja ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji Episkopatu ds. Liturgii. Zgodnie z Re-

gulaminem zatwierdzonym przez Konferencję Plenarną Episkopatu, Podkomisja przez swego sekretarza wyjaśnia wątpliwości z dziedziny Muzyki Kościelnej.

Organem doradczym Biskupa Ordynariusza jest Diecezjalna Komisja Muzyki Kościelnej, która winna być w stałym kontakcie z Podkomisją Episkopatu ds. Muzyki Kościelnej. Z terenu Diecezji utrzymuje łączność przez dekanalnych albo rejonowych referentów muzycznych. Wszelkie sprawy z dziedziny muzycznej załatwia na bieżąco, mianowany przez Ordynariusza Referent Kurii Biskupiej, działając zgodnie z regulaminem danej Kurii.

39. Inne Komisje diecezjalne, jak Liturgiczna, Duszpasterska, Katechetyczna, we wszystkich sprawach związanych bezpośrednio z muzyką powinny działać w ścisłym porozumieniu z Diecezjalną Komisją Muzyczną. W szczególności dotyczy to zatwierdzania i wydawania nowych pieśni lub śpiewników, wprowadzania nowych kompozycji do liturgii itp.

Konferencja Plenarna Episkopatu Polski podczas obrad w Warszawie dnia 8 lutego 1979 r. Instrukcję niniejszą zatwierdziła jako obowiązującą we wszystkich diecezjach w Polsce.

Diecezjalne Komisje Liturgiczne i Muzyczne mają obowiązek czuć, by duszpasterze, organiści i inni wykonujący muzykę liturgiczną treść Instrukcji znali, cel jej dobrze rozumieli i w praktyce duszpasterskiej zasad jej wiernie przestrzegali.

Warszawa, dnia 8 lutego 1979 r.

† *Stefan Kardynał Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski

† *Stanisław Jakiel*

Przewodniczący Komisji Episkopatu
ds. Liturgii
i Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej

Z ORDYNARIATU

28

KOMUNIKAT BISKUPA SIEDLECKIEGO O NAWIEDZENIU MATKI BOŻEJ W PARAFIACH DIECEZJI PODLASKIEJ

Drodzy w Chrystusie Panu Diecezjanie!

Z głęboką i prawdziwą radością podaję Wam do wiadomości, że dla większej chwały Boga w Trójcy Świętej Jedyne, dla uczczenia Naj-

świętszej Matki Zbawiciela i naszej, dla okazania wdzięczności za 350 lat pobytu Matki Bożej na Podlasiu w Jej Cudownym Kodeńskim Obrazie, dla naszej zbawiennej korzyści duchowej, odbędzie się w diecezji Siedleckiej Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny w Kopii Jej Cudownego Obrazu Kodeńskiego. Matka Najświętsza nawiedzi w Swoim Obrazie każdą świątynię parafialną naszej Podlaskiej diecezji.

Peregrynacja rozpocznie się już 19 kwietnia br. w dekanacie Włodawskim. Obejmie ona w tym roku obok dekanatu Włodawskiego jeszcze następujące dekanaty: Wisznicki, Radzyński, Parczewski, Międzyrzeczki, Białskopodlaski, Janowski, Łosicki, Węgrowski, Liwski, Sokółowski i Sterdyński. Pozostałe nawiedzi w roku przyszłym. Ukoronowaniem i zakończeniem będzie Nawiedzenie katedry siedleckiej. W każdej parafii będzie przebywał przez jedną dobę, tj. od godz. 16.00 dnia poprzedniego, do godz. 14.00 dnia następnego.

Nawiedzenie to odpowiada pragnieniu naszych serc, potrzebom naszego życia chrześcijańskiego oraz jak najbardziej jest stosowne do rozbudzenia naszej gorliwości i zapału religijnego. Posłuży również pogłębieniu naszej wiedzy religijnej i ożywieniu praktyk pobożności chrześcijańskiej zarówno w sercach kapłanów, jak i świeckich, starszych, młodzieży i dzieci. Ufamy, że spotkanie z Matką Bożą przy okazji obecności Jej wizerunku Kodeńskiego w parafiach, przyczyni się do zabezpieczenia naszych rodzin przed współczesnymi zagrożeniami, a szczególnie laicyzacją i ateizacją. Obudzi zapewne nasze męstwo w przyznaniu się do Chrystusa i Jego Kościoła. Utrwali naszą wierność Bogu wyrażającą się w prawdziwym życiu chrześcijańskim na co dzień.

Ewangelia św. opowiada nam o pierwszym Nawiedzeniu Najświętszej Dziewicy w domu św. Elżbiety, oraz jak wynika z doświadczeń wszystkich nawiedzonych diecezji naszej Ojczyzny, Matka Najświętsza przychodzi nie z pustymi rękami, ale przynosi wszystkim bardzo wiele potrzebnych łask. Maryja do Elżbiety przyniosła Chrystusa Pana i przez Nią zstąpił Duch Święty na św. Elżbietę i Jej Syna. Jestem przekonany, że Matka Boża obecnie przybywając do nas, do naszych parafii i rodzin, przyniesie nam Chrystusa, przyniesie nam Jego łaski i błogosławieństwa.

Z naszej strony, na laskawość i dobroć Maryi, jaką okazuje przez Nawiedzenie, mamy odpowiedzieć tak, jak odpowiedziała św. Elżbieta. Będziemy się radować z przybycia Maryi do nas, dziękować Jej za to, chwalić Ją, a nade wszystko przygotujemy nasze serca na przyjęcie Chrystusa i Jego łaski, na życie zgodne z wolą Bożą.

Dokonywać tego przez serdeczną i pokorną modlitwę. Rozpoczniemy ją od dziś i będziemy zanosić do Boga przez wszystkie dni, tygodnie i miesiące poprzedzające Nawiedzenie Maryi w naszych parafiach,

świętyniach i domach. Z pomocą Bożą dokonamy odnowy życia religijnego za wzorem tyłu parafii naszej Ojczyzny nawiedzanych przez Maryję w Jej Obrazie.

Pomocą w tym będą nam rekolekcje — misje, które bezpośrednio poprzedzą przybycie Matki Najświętszej w Jej Obrazie do każdej parafii.

Już dzisiaj radujemy się w oczekiwaniu na Jej łaskawe Nawiedzenie. Zachęcamy już teraz wszystkich, by myślą, sercem i usty zapraszali Najświętszą Dziewicę do swoich parafii, przygotowując się według przesłanych instrukcji i propozycji na dzień Nawiedzenia Matki Bożej w Kopii Obrazu Kodeńskiego, indywidualnie i zbiorowo, w kościołach i domach.

Zachęcamy wszystkich Diecezjan do rzetelnego przygotowania się do Nawiedzenia i na to z serca błogosławie w Imię Pańskie.

Siedlce, 6. I. 1980 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Komunikat niniejszy odczytać należy na wszystkich Mszach św. w niedzielę 20. I. 1980 r.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

29

Ks. Jan Pracz

DWUNASTOLETNI JEZUS W ŚWIĄTYNI (Łk 2, 41—52) ASPEKT HOMILETYCZNY

Troskę o autentyczność kościelnej posługi słowa, o wierność przewodnim myślom biblijnym wyraził już apostoł Piotr, gdy udzielał wskazań chrześcijanom żyjącym w Azji Mniejszej. W swym pierwszym liście pisał wówczas: „Jeżeli ktoś przemawia, niech będą to jakby słowa Boże“ (1 P 4, 11). Współczesną kontynuacją tej myśli jest postulat Vaticanum II „aby całe nauczanie kościelne, ..., żywiło się i kierowało Pismem św.“ (KO 21).

Pragnąc, możliwie najlepiej, wypełnić to zadanie, homileci nawiązują ścisłą współpracę z biblistami, socjologami i przedstawicielami

innych dziedzin wiedzy. Owocem tej działalności, obok dzieł ściśle naukowych, są cenne pomoce kaznodziejskie¹. Obecnie po wypracowaniu istotnych założeń i metod tej współpracy, przystępuje się do żmudnych badań nad konkretnymi perykopami, stanowiącymi podstawę kościelnej posługi słowa. Przede wszystkim bada się teksty trudniejsze, a do takich należy również Łukaszowa ewangelia dzieciństwa Jezusa.

Ostatni epizod z tej ewangelii, przedstawiający pobyt i odnalezienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej, zasługuje na szczególną uwagę z dwu powodów: 1° jest to jedyna relacja o młodzieńczych latach Jezusa, czyli z okresu Jego ukrytego życia; oraz 2° w tym fragmencie Łukasz po raz pierwszy zamieszcza słowa wypowiedziane przez samego Jezusa. Przystępując do homiletycznego opracowania tej perykopy, zawartą w niej treść kerygmatyczną sprowadzimy do dwu istotnych zagadnień: 1° mądrość Jezusa; oraz 2° Jego Synostwo Boże; gdyż tematy te dominują w tym opisie.

Mądrość Jezusa

Pobożni Żydzi, do których należeli również Józef i Maryja, wypełniali nakazy Prawa dotyczące corocznego obowiązku pielgrzymki do świątyni jerozolimskiej (Wj 23, 14—17; 34, 23 n.; Pp 16, 16 n.). Dotyczyły one każdego, kto ukończył 12 lat. Jezus wypełniając ten nakaz, udaje się do Jerozolimy, gdzie spotyka się z uczonymi w Piśmie, którzy w obrębie świątyni prowadzili uczone dysputy i egzaminowali dwunastoletnich chłopców ze znajomości Prawa². Przedmiotem tych dyskusji był midrasz halachiczny, a nie haggadyczny, gdyż zajmowano się przede wszystkim zasadami postępowania wynikającymi z Prawa³.

Mądrość uchodziła wśród Żydów za właściwość Ducha Św., który wybranych ludzi wspierał w dyskusji (Łk 12, 12; 21, 15; Dz 6, 10). Posiadanie mądrości utożsamiano z posiadaniem łaski Bożej i wiązano ze szczególnymi zadaniami. Dzięki tej łasce człowiek posiadał możliwość głębszego rozumienia Pisma św. i wypełnienia przepisów Prawa⁴. W spotkaniu z uczonymi w Piśmie ujawniła się niezwykła mądrość Jezusa, która nie wynikała z nadzwyczajnych uzdolnień, lecz

¹ Na szczególną uwagę zasługują następujące komentarze: Th. Maertens/J. Frisque. Kommentar zu den neuen Lesungen der Messe. Freiburg i. Br. 1969—1972. B. Dreher (red.). Neues Predigtwerk. Graz 1970—1972. Bp J. Stroba (red.). Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych. Warszawa 1973—1975.

² Por. J. Daniélou. Les Évangiles de l'Enfance. Paris 1967 s. 127.

³ Por. A. Grabner-Haider/J. Müller. 1. Sonntag nach Weihnachten (Fest der Heiligen Familie). W: Neues Predigtwerk. Lukas Jahr I s. 77.

⁴ Por. Maertens/Frisque. Kommentar zu den neuen Lesungen der Messe s. 221.

z bezpośredniego związku z Bogiem, z Jego wiedzą, wolą i prawem. Dzięki temu Jezus daje zadziwiające wszystkich odpowiedzi i rozwiązuje wszystkie postawione przed Nim problemy. Jezus jest kimś większym niż uczeni w Piśmie, a nawet kimś większym niż Jan Chrzciciel i Mojżesz. Dzięki temu Jego wypowiedzi są bardzo krytyczne wobec prawa Mojżeszowego, a nauka, którą głosi, jest pełna mocy.

W omawianej perykopie czterokrotnie występuje wyraz „szukać“ (w. 44, 45, 48, 49). Przez te sformułowania Łukasz pragnie wskazać na temat „poszukiwania Boga“, gdyż nie jest On bożkiem dającym się łatwo odnaleźć (Pp 4, 29; Ps 105, 1—4; Ps 119; Iz 55, 6; Jr 29, 13—14). Jezusowa mądrość spełni w tym poszukiwaniu szczególną rolę. Należąc do sfery Boga, jest jednocześnie zakotwiczony w środowisku ludzkim. Dzięki temu jest On najpełniejszym Słowem Bożym do ludzi, Słowem, które przenika serce i wyznacza granicę między wolą człowieka i wolą Boga (Hbr 1, 1—3)⁵. Czysto legalistyczne podejście nie pozwala znaleźć Boga (J 7, 34; 8, 21). Staje się to możliwe jedynie dzięki wierze, miłości i modlitwie (Mt 7, 7—8; Łk 24, 5; J 13, 33—34; 20, 11—15). Dzięki temu, że Jezus przyniósł autentyczną mądrość Bożą, którą zrealizował w swoim życiu, a następnie przekazał Kościołowi, jesteśmy przekonani, że autentyczne chrześcijaństwo „to codzienne: Panie bądź wola Twoja“. Jest to codzienne przekraczanie granicy od „ja“ ku Bogu; ... „Bóg nie chce cokolwiek, lecz żywych, świadomych, dla Boga i Jego woli zaangażowanych ludzi“⁶.

Synostwo Boże Jezusa

W opisach zwiastowania, narodzenia, czy ofiarowania Jezusa anioł (Łk 1, 26—38; 2, 8—14) lub ludzie (2, 25—38) wyjaśniali, kim jest nowo narodzone Dziecię, oraz jakie zadanie ma Ono do spełnienia. Wiersz Łk 2, 49, będący pierwszą zapisaną przez Łukasza wypowiedzią Jezusa, wyjaśnia źródło, z którego wywodzi się niezwykła Jego mądrość. Przez tę wypowiedź Jezus podkreśla, że silniejsze więzy łączą Go z Bogiem niż z Matką i Opiekunem. Ujawnia się to w zdecydowanym zwrocie „powiniennem być“, który wyraża, wielokrotnie później akcentowaną, całkowitą zależność Jezusa od swego Ojca (J 5, 30; Mt 16, 23; Łk 22, 42)⁷. Całe Jego życie stoi pod znakiem wypełniania woli Ojca (Łk 2, 49; 24, 44—49).

Dostrzegamy tu również wyraźną perspektywę paschalną. Zarzut skierowany do rodziców, „nie zrozumieli tego“ (w. 50), powtarza później ewangelista pod adresem uczniów, którzy nie rozumieli, gdy

⁵ Por. tamże s. 222—223. Grabner-Haider/Müller. 1. Sonntag nach Weihnachten s. 79 n.

⁶ Tamże s. 83.

⁷ Por. F. Kamphaus. Von der Exegese zur Predigt. Mainz 1968 s. 304—305.

Jezus mówił im o swej podróży do Jerozolimy i oczekującej Go tam męce i śmierci (Łk 9, 43—45; 18, 34; 24, 25—26). Jego pierwsza podróż do Jerozolimy jest pierwszym znakiem Jego ostatniej drogi do tego miasta. Po podróży szukano Jezusa (Łk 2, 44—45; 24, 3. 23—24) przez trzy dni (Łk 2, 47; 24, 7. 21. 46; Dz 10, 40), a dzieje się to w obydwu wypadkach podczas świąt paschalnych (Łk 2, 41; 22, 1)⁸.

Warto również wspomnieć o motywach jakimi kierował się Łukasz, zamieszczając ten fragment w swej ewangelii. Odegrały tu rolę zarówno względy formalne, jak i merytoryczne, gdyż 1° w ówczesnych biografiach opisywano młodzieńczy okres życia bohatera, oraz 2° we wczesnym chrześcijaństwie pojawia się pogląd, że Jezus jest tylko człowiekiem, a dopiero podczas chrztu w Niego Duch Święty, aby namaścić Go na proroka⁹. Zamieszczając perykopę, w której dominuje prawda, że Jezus jest Synem Bożym, Łukasz jednocześnie czyni zadość potrzebie formalnej i merytorycznej.

Ppełniejsze ukazanie kerygmatu tej perykopy we współczesnym przepowiadaniu zapewni wykorzystanie najnowszych opracowań i komentarzy do tego tekstu¹⁰. W pomocach tych zwraca się uwagę na mądrość Jezusa, podziwianą przez nauczycieli Prawa, a szansę zdobycia podobnej mądrości, polegającej na wiernym wypełnianiu woli Boga, widzi się we współczesnej rodzinie, o ile jej członkowie pamiętają, że wśród nich przebywa sam Chrystus¹¹. Wykorzystanie w praktyce kaznodziejskiej, przedstawionego w tym artykule, homiletycznego ujęcia treści kerygmatycznych, może pogłębić biblijnie i teologicznie przepowiadanie perykopy o dwunastoletnim Jezusie w świątyni jerozolimskiej.

⁸ Por. Maertens/Frisque. *Kommentar zu den neuen Lesungen der Messe* s. 222—223.

⁹ Por. Daniélou. *Les Évangiles* s. 137—138.

¹⁰ Por. Grabner-Haider/Müller. 1. Sonntag nach Weihnachten s. 77—85. B. Mokrzycki (red.). *Marana tha. Przyjdź nasz Panie*. Kraków 1973 s. 216—233. *Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny*, Cykl B. s. 454—459. Cykl C. s. 59—61.

¹¹ Por. Grabner-Haider/Müller. 1. Sonntag nach Weihnachten s. 78 n.

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 20/1980. Nakład 350 egz. O-40